

Andrzej STOFF

DZIEJE W LITERATURZE – LITERATURA W DZIEJACH

Literatura nie zastąpi historii jako nauki, nie jest jej jakąś mniej ścisłą wersją przeznaczoną do pełnienia wobec ogółu funkcji popularyzatorskiej. W dziełach najbardziej rzetelnych jest upomnieniem się o widzenie historii jako dramatu jednostek i społeczeństw, jest formą zbiorowej pamięci, o którą troszczyć się powinni zarówno ci, którzy piszą, jak i ci, którzy czytają. [...] Literatura jest więc nie tylko wyrazem świadomości dziejowej, ale i jej szkołą. Nie wolno jednak zapominać o tym, że to, co dla czytelników jest szansą, dla pisarzy jest zobowiązaniem.

Sformułowanie tytułowe nie jest – w intencji autora – retorycznym ozdobnikiem ani, tym bardziej, deklaracją relatywizmu poznawczego, według którego powiedzieć można, byle efektownie, wszystko o wszystkim i z każdej perspektywy, bez względu na charakter i status przedmiotu. Jest to natomiast deklaracja przekonania, że rozpatrywanie związków literatury z historią uwzględnić musi dwa dopełniające się ujęcia: świadczenie przez literaturę o dziejach i obecność literatury w kulturze, a więc i w dziejach. Związek tych dwu perspektyw poznawczych nie jest jedynie spełnieniem postulatu metodologicznego, lecz przede wszystkim odpowiada stanowi faktycznemu. To, jak literatura jest w stanie podjąć problemy rzeczywistości ludzkiej, w tym tematykę historyczną, zależy od sposobu, w jaki sama jest pojmowana w danej epoce, a zwłaszcza od tego, spełnienia jakich i jak zhierarchizowanych funkcji oczekuje się od niej.

Ta zależność, ważna dla intelektualnej jakości i artystycznej wartości poszczególnych utworów w momencie ich powstania, jest również decydująca dla czasu ich odbioru. Skorzystać z świadectwa literatury o dziejach można jedynie wtedy, gdy czytelnik żyje w czasach, które nie zatraciły przekonania o wartości literatury i kiedy jeszcze oczekuje się od niej wypełnienia określonych zobowiązań. Sprowadzając tę podstawową kwestię do jak najprostszego sformułowania, trzeba powiedzieć, że nie tylko literatura zależy od momentu dziejowego, ale również od naszego pojmowania literatury zależy możliwość zaświadczenia o dziejach przez utwory, które czytamy.

Świadomość tych zależności czyni więc z podejmowanego zagadnienia kwestię nie tylko teoretyczną, ale i sprawę o dużej doniosłości praktycznej. Są to wystarczające przesłanki zajęcia się nim. Ale jest też okoliczność historyczna, która czyni z tej przesłanki obowiązek. Okoliczność ta to skutki upowszechniania przez ostatnie dziesięciolecia zdeformowanego pojęcia historyzmu i – równocześnie – zakłamywania historii. Nie wystarczy przedstawiać literaturę

jako ofiarę tych praktyk. Postawa taka potrzebna jest na pewno dla zachowania dystansu wobec utworów, jakie powstały w tamtych trudnych czasach, dla ustrzeżenia się przed uległością wobec zawartych w nich kłamstw, zrozumienia aluzji i docenienia przemilczeń. Trzeba też jednak mieć świadomość tego, że literatura była nie tylko ofiarą ideologii, ale – niestety – również ją wspierała, przyczyniając się do upowszechniania fałszu w postrzeganiu i ocenianiu świata oraz w rozumieniu stosunków międzyludzkich. Powrót do refleksji nad jednym z podstawowych, a przez to wydającym się banalnym zagadnieniem teoretyczno-literackim jest w tych okolicznościach wręcz obowiązkiem.

Jest też dodatkowy aspekt sprawy. Dzieło literackie jest twórczym wypowiedzeniem się na temat świata doświadczanego przez autora, a literatura jest ustawicznie ponawianym poznawaniem rzeczywistości: próbami jej zrozumienia, wartościowania i prezentowania wyników tych prób innym. Traktowanie utworów literackich jako wypowiedzi o samej literaturze, do czego nakłaniał czytelników i badaczy autotelicznie nastawiony strukturalizm, nie pozwala uchwycić literatury w jej rozlicznych i istotnych związkach z dziejami. Literatura nie jest historią samej siebie, lecz historią dawanych przez kolejne pokolenia, a utrwalonych w słowie aspirującym do pogodzenia prawdy, piękna i dobra, świadectw życia i myśli.

DZIEJE W LITERATURZE

LITERATURA WOBEC HISTORII

Jedna z relacji między literaturą i dziejami wydaje się oczywista. To rzeczywistość historyczna dostarcza tematów, jak i wpływa na sposób ich przedstawienia. Powód jest oczywisty: nic, co ludzkie, nie daje się „wyjąć” z procesu dziejowego; nawet do życia w wieczności musimy się przygotować, żyjąc tu i teraz – pod władzą czasu. Jeżeli jednak zamienimy tę prawdę w determinizm, czyli przyznamy okolicznościom historycznym decydujący, a nawet wyłączny wpływ na życie człowieka i na kształt oraz sens wszystkich jego wytworów, to zamiast szansy zrozumienia otrzymamy jedynie usprawiedliwienie rezygnacji z decydowania o sobie i pomniejszenia naszych oczekiwań, także wobec literatury.

Determinizmowi w rozumieniu powstawania utworów literackich odpowiada genetyzm jako forma ich wyjaśniania i wartościowania. Genetyzm w poglądach na literaturę zakłada pełnienie przez nią wyłącznie funkcji poznawczej, i to jedynie w stosunku do czasu powstania poszczególnych utworów, upodabnia je więc do dokumentów źródłowych. Tymczasem utwory literackie nie są rezerwuarami wpływów rozmaitych czynników, a objaśnianie ich genezy nie jest najskuteczniejszą metodą skorzystania z tego, co mogą nam proponować.

Nie można też jednak postępować tak, by wzorem modnych ostatnio tendencji, jakie dały znać o sobie nawet w filozofii nauki, uznawać literaturę za jeden z możliwych sposobów tworzenia historii, a w istocie – prywatnych historii, bo tym kończy się odmawianie obiektywności faktom i przekonanie o niemożności dotarcia do prawdy o rzeczywistości. Konsekwencje tej pokusy relatywizmu są dla pojmowania związku literatury z dziejami równie niebezpieczne, jak krańcowy determinizm.

Podobnie jak nie da się sprowadzić utworów literackich, ich sensu, wartości i przesłania, jedynie do czynników, które miały wpływ na ich powstanie, tak i pokusa odczytywania ich jako przejawów niekrępowanej ekspresji dowolnych skojarzeń na temat rzeczywistości nie pozwala literaturze być tym, czym być może, i czym jest w najlepszych swoich przejawach. Pierwsza z tych perspektyw ignoruje podmiotowy, najgłębiej osobowy (a nie tylko osobisty) charakter literatury; druga – sensowność i uczciwość, które to zasady dotyczą literatury tak samo, jak każdej innej działalności człowieka i właściwych jej wytworów. Każdy utwór literacki, jeżeli tylko wyrasta z wnikliwej obserwacji, rzetelnego namysłu i autentycznej potrzeby porozumienia się z innymi ludźmi, jest przekazem doświadczenia historii, w którym indywidualność autora stapia w jedno uwarunkowania epoki i niepowtarzalność osobistej reakcji na świat.

Związek literatury z dziejami ważny jest z powodu świadczenia przez nią nie o historii poznawanej w intelektualnym dystansie, lecz historii przeżytej i rozumianej. Dla pisarza historia głęboko doświadczona i przemyślana jest bardziej zobowiązaniem niż tematem literackim, zwłaszcza w perspektywie funkcji, jakie utwory pełnią wobec czytelników, na co autor nie ma wpływu poza momentem, kiedy swemu świadectwu nadaje formę słowną.

TEMATY WSPÓŁCZESNE – TEMATY HISTORYCZNE

Błędem byłoby odnoszenie rozpatrywanego tu zagadnienia jedynie do utworów o tematyce historycznej. Literatura poświadcza dzieje, sposób ich przeżywania przez człowieka, bez względu na tematykę podejmowaną w poszczególnych utworach. To nie treść artystycznego przedstawienia decyduje o uwikłaniu w historię, lecz podstawowa właściwość dzieła literackiego jako faktu kulturowego, szczególny sposób, w jaki odnosi się ono do czasu. Od momentu swego zaistnienia, w którym wchłonęło z momentu dziejowego, stanowiącego kontekst jego genezy, treści i przemyślenia, jakości i wartości w niepowtarzalnym, bo uformowanym w osobowym ich przeżyciu, układzie, każde dzieło staje się niejako coraz bardziej historyczne. Utrwalony w nim niezmienny ład i sens, gwarantowany przez niezmiennność tekstu, konfrontowany jest w każdorazowym odbiorze z coraz to nowymi okolicznościami dziejowymi właściwymi już poszczególnym momentom lektury. Każdy utwór literacki, bez względu na

poruszaną w nim tematykę, przemawia do czytelników jako świadectwo czegoś, co w porządku życia zaistniało kiedyś jako określone i niepowtarzalne przeżycie i doświadczenie świata. Dystans czasowy, jaki dzieli czytelnika od momentu powstania utworu, każdy temat czyni historią, poniekąd zrównuje to, co było współczesnością autora z tym, co już dla twórcy było przeszłością.

Każdy jednak z tych dwu rodzajów tematów zachowuje sobie właściwe możliwości i wartości poznawcze. Różnica między tematyką współczesną i historyczną jest w rozważanym tu przypadku nie tyle odmiennością treściową, co różnicą typu doświadczenia ludzkiego. Tematyka współczesna jest pochodna względem bezpośredniego doświadczenia życiowego, tematyka historyczna – względem rozumienia tego, co jest wspólnotowym przekazem. Pierwsza wyrasta z obserwacji świata, w którym autor żyje, druga – z refleksji nad rodowodem społeczności, której jest on członkiem, zwłaszcza w tym aspekcie, który zostaje uznany za najbliższą i najsilniej oddziałującą na współczesność tradycję.

Czas, któremu w momencie zaistnienia każdy utwór zostaje powierzony, dokonuje w tak scharakteryzowanym statusie dwu nurtów tematycznych literatury znamiennych modyfikacji. Dla kolejnych pokoleń czytelników utwory współczesne nabierają coraz wyraźniejszego sensu historycznego, a utwory historyczne stają się, i to bez względu na chronologiczną lokalizację tematu, świadectwami rozumienia historii w epoce ich powstania. W tym szczególnym aspekcie każda powieść historyczna jest zawsze powieścią współczesną.

Okazuje się więc, że możliwość literatury świadczenia o dziejach dotyczy zawsze czasu powstania poszczególnych utworów, ponieważ jedynie człowiek może dać świadectwo bądź temu, co zaobserwował i przeżył, bądź temu, co poznał na drodze intelektualnej i co przemyślał. Literatura poświadcza moment dziejowy swego powstania już samym repertuarem tematów. Znacząca jest obecność, a także częstotliwość występowania poszczególnych ich rodzajów, ale również nieobecność tematów takich, których – znając epokę – wręcz należałoby się spodziewać. Braki owe, których nikt nigdy już nie nadrobi, bo tematy przemilczane, nawet jeżeli zostaną podjęte w innej epoce, będą świadectwem jej właśnie, a nie tamtej, mają szczególną wymowę wtedy, gdy zostały spowodowane zinstytucjonalizowaną ingerencją w kulturę narodu w imię tej czy innej ideologii. Historyk literatury przytoczyłby w tym miejscu liczne przykłady z czasów opresji komunistycznej, ale refleksja nakazuje uwzględnić też sytuacje mniej drastyczne, mniej oczywiste i bardziej współczesne, jak choćby presję świadomości liberalnej czy politycznej poprawności.

Repertuar tematów zrealizowanych także wymaga interpretacji. Poprzez szczególne zainteresowanie literatury pewnymi obszarami rzeczywistości ujawniają się ogólne tendencje filozoficzne, światopoglądowe oraz estetyczne epoki. Wnikliwa analiza tych zainteresowań, poparta refleksją ugruntowaną w solidnej znajomości charakteryzowanych czasów, umożliwia odtworzenie intelektualnej i duchowej „mapy” epoki. Pozwala też odkryć osobliwości, tematy wyjątkowe,

wręcz egzotyczne i dostrzec w nich przejawy dezorientacji bądź sygnały nowych tendencji. Szczególne znaczenie dla zrozumienia danej epoki ma ustalenie i interpretacja tematów pełniących w sposób wyraźny funkcję zastępczą w stosunku do aktualnych problemów epoki.

Literatura daje więc świadectwo dziejom już samymi swoimi zainteresowaniami tematycznymi. W wyborach zagadnień ujawnia się sposób rozumienia miejsca sztuki literackiej w rzeczywistości, uświadamianych przez autora jej możliwości i zobowiązań. Literatura może sprostać bądź nie sprostać wyzwaniom i wymaganiom czasów i stąd właśnie, a nie tylko z okoliczności czysto estetycznych, biorą się jej zasługi i klęski. Jeżeli pisarze zdobędą się na sytuacyjną adekwatność, intelektualną istotność i uczciwość, przyszli czytelnicy wybaczą tym głosom z przeszłości nawet różne artystyczne niedomagania.

CZASY CZY LUDZIE?

Kolejną kwestią, która się w związku z tym nasuwa, jest pytanie o to, świadectwem czego z dziejowej rzeczywistości jest w istocie literatura. Nie jest to już sprawa chronologicznej przynależności tematów, lecz przedmiotu, którym literatura może, z racji swego charakteru, zajmować się, zachowując swą kompetencję i obiecując wyniki, do osiągnięcia których – jako sztuka słowa – jest zdolna. Upraszczając można powiedzieć, że chodzi o to, czy dzieło literackie poświadcza bardziej czasy w ich przedmiotowym kształcie, czy ludzi – ich przeżycia i myśli. Literatura dawna, zwłaszcza wielkie powieści dziewiętnastowieczne, zarówno współczesne, jak i historyczne, przyzwyczyły nas do ujęć, które panoramiczną perspektywą i wielością szczegółów zdają się sugerować „czasy” jako właściwy przedmiot zainteresowania literatury. W przypadku takich dzieł jednak tym, co autor mógł ostatecznie przedstawić i co zawsze było najbardziej atrakcyjne dla czytelników, był człowiek, jego los w określonych warunkach politycznych, społecznych, ekonomicznych, światopoglądowych. Nie ma innej historii utrwalonej w utworach literackich, jak tylko wydarzenia, w których uczestniczą literaccy bohaterowie; filozofia dziejów wyraża się właśnie w sposobie ukształtowania ich losów i charakterów, poprzez to, jak zostają przeprowadzeni przez fabularne zawikłania, jak potrafią ułożyć sobie życie własne i współżycie z innymi. Nawet wtedy, gdy autor porzucał opowiadanie o losach ludzi dla eseistycznych wywodów na temat wydarzeń stanowiących historyczne tło i dla roztrząsania zagadnienia sensu czy bezsensu dziejów, to czynił to niejako z intelektualnej niecierpliwości chcąc, by jego świadectwo wystawione chwili dziejowej dotarło do czytelnika jak najwierniej, bez modyfikacji nieuchronnych podczas interpretacji.

Tak więc bez względu na formę literackiej prezentacji utwór literacki jest zawsze osobowo konkretną propozycją rozumienia dziejów. To wielkie wyzwa-

nie dla pisarzy. To, równocześnie, dramatyczny sprawdzian nie tylko ich zdolności pisarskich, ale i ich człowieczeństwa, ponieważ pisarz utrwala jedynie to, co jako człowiek przeżył i zrozumiał.

To pozostawanie przez literaturę z człowiekiem, widzenie świata z jednostkowej perspektywy, przemawianie językiem doświadczeń i wzruszeń, konieczność oddania konkretnego „jak w życiu” – ujawnia istotne znaczenie i wartość literatury w zestawieniu z historią jako nauką i właściwym jej rozłożeniem akcentów w zainteresowaniach, metodami, językiem i celami. Wartość ta jest istotna szczególnie w czasach, w których narrację o faktach zastąpiła perspektywa „długiego trwania”, a dzieje jednostek i narodów – analiza rozwoju struktur społecznych: politycznych, ekonomicznych, kulturowych. We współczesnych opracowaniach historycznych instytucjonalne wytwory człowieka jakże często przesłaniają swego twórcę, a on sam ukazuje się w splocie tak licznych i w dodatku anonimowych uwarunkowań i zależności, że ginie gdzieś prawda o nim jako o osobie, o jego wolności i godności, a perspektywa religijna, nawet jeżeli już zostanie uwzględniona, okazuje się w takim ujęciu tylko grą ideologii i koniunktur społecznych.

W mówieniu o dziejach literatura ma więc swoje naturalne miejsce i niezastąpione funkcje do spełnienia. Prawdę o faktach ustala wprawdzie historia, a zmaganie się z nimi przez pisarzy, sytuujące się zawsze gdzieś między fundamentem wiedzy i potrzebą wizji, jest zjawiskiem fascynującym. Jedynie literatura jest w stanie owym faktem przywrócić – i już na stałe – wymiar ludzkiego przeżycia.

LITERATURA WOBEC SPORU O CZYNNIKI HISTORIOTWÓRCZE

Sprawą odrębną od rozpatrywanej wcześniej kwestii właściwego przedmiotu zainteresowania literatury jest jej pozycja w sporze dotyczącym interpretacji dziejów, a zwłaszcza czynników sprawczych historii. Nie należy wprawdzie do kompetencji literatury rozstrzygnięcie jednego z najpoważniejszych dylematów filozofii dziejów i samej historiografii, ale dzięki swoim właściwościom ma ona możliwość zobrazować go przekonująco w konkretnych losach i podać pod rozwagę czytelnikom. W ten sposób poszczególne utwory mogą inspirować refleksję nad tym, czy źródłem zmian, układających się w historię narodu, kontynentu i świata są czynniki osobowe czy przedmiotowe, czy też – w jakiejś proporcji i hierarchii – obydwaj ich rodzaje. Każdy człowiek jako uczestnik dziejów rozstrzyga ten dylemat na swój sposób, a motywacją takiego, a nie innego rozstrzygnięcia jest jego doświadczenie i refleksja, a także – i to w przypadku większości – przejęcie stereotypów upowszechnionych bądź narzuconych w danej epoce. Ostatnie zdanie należałoby zresztą sformułować raczej

powinnościowo niż stwierdzająco: człowiek powinien rozstrzygnąć ów dylemat, by móc żyć i pracować w poczuciu sensowności istnienia.

Osoba twórcą historii – jednostka anonimowym obiektem pozaosobowych procesów: pomiędzy sformułowane w ten sposób krańcowości każdy wpisuje swoje przekonanie i zgodnie z nim kształtuje swój stosunek do świata i życie praktyczne. Pisarz czyni to jednak nie tylko na swój własny rachunek; poprzez to, co i jak pisze, sięga świadomości historycznej innych ludzi, może ją ożywić lub uspić, może sprzyjać wyostrzeniu widzenia świata, ale może też zafałszować jego obraz narzuceniem łatwych stereotypów. Literatura jest na pewno jednym z istotnych czynników kształtujących pogląd społeczeństwa na źródła zmian dziejowych. Także od tego, jaka jest literatura, co ma do powiedzenia na temat miejsca jednostki w historii, a nawet od tego, czy w ogóle jej wybory tematyczne i artystyczne sprzyjają ożywieniu myśli w tym zakresie, współzależy wybór między podmiotowym i przedmiotowym rozumieniem dziejów, optymizm bądź pesymizm w osądzaniu własnej i społeczeństwa sytuacji historycznej.

Pomijając przypadki zideologizowania wizji świata w poszczególnych utworach literackich, uznać można literaturę za dziedzinę wyjątkowo sprzyjającą refleksji właśnie nad dylematem podmiotowości-przedmiotowości dziejów – autorzy, kreując literacką rzeczywistość, muszą ten dylemat zobrazować w losach przedstawianych jednostek i zbiorowości. Najczęściej bywa to przedstawienie dramatyczne, zwłaszcza wtedy, gdy sam autor musiał zmierzyć się z przeżywaną rzeczywistością w okolicznościach dramatycznych, a jego interpretacja dziejów nie jest czysto intelektualną pracą literata, lecz wyborem własnej drogi życia.

Im wyższy poziom artystyczny utworu, tym większa autonomiczność względem rozstrzygnięć pojęciowych tego, co przedstawione, tak że dopiero namysł i interpretacja czytelnika prowadzą do zrekonstruowania poglądu na czynniki historiotwórcze. To, że owa czytelnicza rekonstrukcja może różnić się od dającej się wyinterpretować w postępowaniu badawczym filozofii dziejów danego pisarza, bywa skutkiem odmiennych okoliczności historycznych momentu lektury. Odmienność autorskiego i czytelniczego rozumienia i – nieuchronnie – wartościowania procesu historycznego spowodować może gwałtowny spór, który na pewno bardziej służy i literaturze, i rozumieniu dziejów niż obojętność.

Sens świadczenia przez literaturę o rozumieniu dziejów przez kolejne pokolenia ujawnia się nie w rekonstrukcjach historyka literatury, lecz w każdorazowym odbiorze czytelniczym. Literatura nie zastąpi historii jako nauki, nie jest jej jakąś mniej ścisłą wersją przeznaczoną do pełnienia wobec ogółu funkcji popularyzatorskiej. W dziełach najbardziej rzetelnych jest upomnieniem się o widzenie historii jako dramatu jednostek i społeczeństw, jest formą zbiorowej pamięci, o którą troszczyć się powinni zarówno ci, którzy piszą, jak i ci, którzy czytają.

LITERATURA W DZIEJACH

FUNKCJE LITERATURY

Z tego, co już powiedziano, wynikają jasno przesłanki ujęcia kwestii z perspektywy pytania o miejsce literatury w dziejach. Także i w tym szczególnym zakresie rzecz sprowadza się do funkcji, jakie literatura pełni wobec społeczeństwa. Przedstawiając podstawowe sprawy z tym związane, wykorzystam zaproponowaną przy innej okazji klasyfikację funkcji¹, które rozumiem jako zapoczątkowane w akcie lektury, a trwające w jej konsekwencjach, zintensyfikowane odnośnienie się przez czytelników – za pośrednictwem treści i jakości utworu – do różnych aspektów rzeczywistości.

Skala czasowa tego, co określamy jako dzieje, a co w praktyce uchwytnym jako szereg faktów powiązanych relacjami, w czym ujawnia się pewien całościowy sens, sprawia, że ich doświadczenie przekracza granice życia każdej jednostki z osobna, że każdemu z nas dane jest bezpośrednio uczestniczyć tylko we fragmencie tego, co musi być postrzegane (i poznawane) jako całościowy proces. W tej sytuacji w sposób niejako naturalny jako pierwsza narzuca się funkcja integracyjna. Literatura jest tym, co może pośredniczyć między jednostkami i pokoleniami w podtrzymywaniu i ukonkretnianiu świadomości historycznej. Przybiera to postać zarówno określenia się jednostki wobec rzeczywistości historycznej, budowania wspólnoty z innymi w jej przeżywaniu, zwłaszcza w wymiarze narodowym, jak i poczucia zakorzenienia we wspólnej przeszłości, intensyfikowania świadomości rodowodu, dziedzictwa.

Utwory literackie mają w tym zakresie możliwości nieporównanie większe co do skali społecznego oddziaływania niż prace naukowe czy popularnonaukowe, a ponadto angażują nie tylko, jak jest to w przypadku publikacji fachowych, intelekt, ale równocześnie wszystkie dyspozycje człowieka. Ta właściwość literatury sprawia, że świadomościowe skutki włączenia czytelnika w dzieje, dzięki jej pośrednictwu, są trwalsze, a integracja wewnętrzna polegająca tu na odnajdywaniu swego odniesienia do tego, co wspólne, dokonuje się wraz z budowaniem rzeczywistej przynależności do wspólnoty. Chociaż możliwości literatury nie należy traktować jako konkurencji dla historiografii, to jednak dzięki tym właśnie możliwościom jest ona niezbędnym dopełnieniem wiedzy historycznej, a także, w jakimś sensie, wprowadzeniem faktów, których dotyczy, ponownie w sferę ludzkiego doświadczenia.

Ponieważ dzieje dostępne są człowiekowi poza czasem jego własnego życia tylko za pośrednictwem wiedzy, z funkcją integracyjną współwystępuje w ści-

¹ Por. A. Stoff, *Przemiany funkcji literatury w świecie współczesnym a jej zobowiązania wobec człowieka*, w: *U progu trzeciego tysiąclecia. Człowiek – nauka – wiara*, red. A. Białecka, J. J. Jadacki, Warszawa 2001, s. 413–431.

słym związku funkcja poznawcza. Nie miejsce tu na przypomnienie osobliwości poznania za pośrednictwem literatury, które wynikają z ontologicznych właściwości dzieła literackiego; wszystkie one odnoszą się również do wiedzy o dziejach. Najważniejszą z tych cech, bo najbliższą bezpośredniemu doświadczeniu życiowemu, jest integralność przeżycia. Widać to już na poziomie losu postaci literackich: utwór jest tym doskonalszy, im pełniej udaje się autorowi przedstawić życie swoich bohaterów. W ten sposób literatura niejako upomina się o perspektywę ludzką w przedstawianiu dziejów, przypomina, że to, co nauki historyczne ujmują w precyzyjnym urzeczowieniu, a co w przekazie potocznym jest pełną niedopowiedzeń wieścią, było pierwotnie po prostu życiem wraz ze wszystkimi jego uniesieniami i dolegliwościami. To właśnie utwory literackie nie pozwalają nam zapomnieć, że dzieje tworzą ludzie, i że to, co po latach czy wiekach staje się przedmiotem uczonych sporów, było najpierw sensem ich czynów i treścią ich marzeń i obaw. Sytuacje dziejowe, w których literatura spełniała funkcje poznawcze, zapewniając narodowi kontakt z przeszłością, wobec niemożności wypełnienia tej roli przez instytucje zawłaszczane przez zaborców, choć świadczą o jej potencjalnych możliwościach (pokolenia pozostawały pod przemożnym wpływem literackiej wizji, nawet po zmianie warunków historycznych), to jednak nie są czymś normalnym. Sytuacja normalna to taka, w której świadomość narodową współkształtują harmonijnie wszystkie powołane do tego instytucje kultury.

Poznanie za pośrednictwem literatury ma formę silnie zaksjologizowaną, również integracja dokonuje się w istocie wokół wartości wspólnych dla przeszłości i terażniejszości. Wszystko to możliwe jest dzięki wartości samego dzieła i wartości, jaką ma literatura w kulturze. Literatura zawsze pozostaje w różnorodnych związkach z wartościami; ona po prostu jest wartościowo, albo nie ma jej w ogóle, a istnieją tylko jakieś teksty pretendujące jeszcze do jej miana. Jest więc niejako oczywiste, że w stosunku do świadomości historycznej utwory literackie pełnią także funkcję uobecniania wartości, szczególnie intensywnie te z nich, w których wydarzenia i procesy, zarówno z przeszłości, jak i współczesne autorowi, poddane są wnikliwej analizie z perspektywy pytania o ich znaczenie dla człowieka. Operując faktami, literatura posługuje się równocześnie wartościami, może je w wydarzeniach odnaleźć lub zagubić, uwypuklić lub zatrzeć, nigdy jednak nie pozostawi czytelników w postawie obojętności względem nich.

Poznanie dziejów służące jednostkowej i narodowej, a w przypadku arcydzieł również ogólnoludzkiej integracji, skupione wokół wartości nadających sens życiu, służy ostatecznie funkcji afirmowania istnienia. Mówiąc o funkcjach literatury, skłonni jesteśmy kojarzyć to pojęcie ogólnie z egzystencją człowieka, ale to właśnie w odniesieniu do historii zyskuje ono szczególny odcień znaczeniowy i dodatkowy sens. Wobec czynników działających w tej skali, co czynniki historiotwórcze, i wobec czasowego wymiaru procesów, których – żyjąc – nigdy

nie jesteśmy w stanie ogarnąć w całości, wreszcie wobec emocji, jakie budzi dzianie się obok nas i najczęściej bez naszego udziału czy przyzwolenia tego, co staje się historią, jakże często wydani jesteśmy na pokusę zwątpienia. Odczuć egzystencjalnych nie są w stanie zrównoważyć wyłącznie argumenty intelektualne; przecież można być historykiem, uprawiając filozofię zwątpienia. Literatura, posługując się analogią sytuacji ludzkich i odwołując się do tego, co życiowo najprostsze i w sposób konieczny powtarzalne, może przekonująco obronić sens dziejów, nawet wtedy, gdy sięga ona po doświadczenia wysoce dramatyczne i ukazuje zwątpienie. Nie jest bowiem przeznaczeniem literatury łatwy optymizm, a tym bardziej nieczułość na sprawy trudne, nawet beznadziejne. Ukazując rzetelnie doświadczenie czasów trudnych, czyni więcej dla poczucia wartości istnienia, niż gdyby, przemilczając coś, chciała oszczędzić wątpliwości. Wyczucie dramatyczności wyzwania, jakim jest dla autora opisywany przez niego moment dziejowy czy w ogóle historia, jest wartością dzieła, a nie jego wadą.

Literatura jednak może także sens dziejów, a więc i w ogóle sens istnienia, równie przekonująco zakwestionować. Tylko że wtedy przeciwstawia się swemu powołaniu, ponieważ jako twórczość, a więc efekt działalności człowieka, którym wzbogaca on rzeczywistość, dokumentując swoje nie tylko z niej pochodzenie, przez sam fakt możliwości jest argumentem za bytem celowym i sensownym.

LITERATURA JAKO WYRAZ I SZKOŁA ŚWIADOMOŚCI HISTORYCZNEJ

Literatura jest wyrazem spotęgowanej świadomości. Ta jej definicja obejmuje również stosunek do dziejów. Utwory każdej epoki są tej świadomości (właśnie świadomości, a nie dziejów w ich konkretności) dokumentami. Pochylając się nad nimi z uwagą, jesteśmy w stanie nie tylko poznać czasy, które je wydały, od strony faktów i poglądów, ale również uchwycić właściwą im filozofię dziejów, pogląd na czynniki historiotwórcze, na sens dziejów, na koncepcję człowieka. Jest to aspekt treściowy świadectwa literatury o dziejach. O nim najczęściej myślimy, analizując rozważany tu problem. Ale literaturze zawdzięczamy coś jeszcze.

Sam sposób, w jaki poszczególne utwory odnoszą się do dziejów, stają się ich wyrazem, podejmują kwestie historiozoficzne, może dla uważnego i refleksyjnego czytelnika stać się szkołą myślenia o dziejach, o miejscu w nich jednostki, o sensie historii. Sposób, a nie treść. Jest to więc sprawa nie tyle wiedzy, co metody refleksji, którą literatura za pośrednictwem różnych utworów podpowiada, a może nawet bardziej samej potrzeby refleksji nad dziejami niż metody. Kształtowaniu takiej potrzeby nie sprzyjają środki współczesnej komunikacji masowej, bo w formie i treści służą one apoteozie chwili bieżącej, są

idealnym przykładem aktualności ahistorycznej, pozbawionej, ale i pozbawiającej zakorzenienia w przeszłości i to nawet wtedy, gdy podejmują tak zwane tematy historyczne, które w ich ujęciu są na ogół prostą projekcją aktualnych potrzeb środowisk politycznych.

Wobec ograniczonego przygotowania społeczeństwa do refleksji naukowej, filozoficznej (pozostaje ona przywilejem i obowiązkiem specjalistów) w zakresie wymaganym przez świadomość historyczną, literatura stanowi powszechnie dostępną – pod względem obecności i poziomu – szansę wyczulenia na jedność dziejowego doświadczenia, różnorodność jego form i niezbedność odniesienia do wartości. Nie do przecenienia jest fakt, że jest to szansa personalistyczna: akceptująca i akcentująca potrzebę osobistego przeżycia i przemyślenia. Wszystko bowiem, co istotne w literaturze, ma charakter osobowy: akt twórczy, losy bohaterów, odbiór przez czytelnika. Wymaganiem nie jest tu przygotowanie fachowe, wierność wypracowanym metodom naukowym, lecz – najprościej – chęć bycia człowiekiem świadomym.

Literatura jest więc nie tylko wyrazem świadomości dziejowej, ale i jej szkołą. Nie wolno jednak zapominać o tym, że to, co dla czytelników jest szansą, dla pisarzy jest zobowiązaniem. Jednolity ton wypowiedzi na temat literatury oznacza tu wartościujące rozumienie jej zakresu: rozważania dotyczą wyłącznie utworów, których autorzy wywiązali się z tych zobowiązań.

DZIEJE BEZ LITERATURY?

W kontekście sytuacji, w jakiej znajduje się współcześnie literatura, rozważyć trzeba problem, który w pierwszej chwili może się wydać naiwną futurologią. Czyż bowiem człowiek współczesny może sobie wyobrazić kulturę bez literatury? Przywykliśmy do jej obecności i funkcji, jakie spełnia, wiele dyskutujemy na temat tego, jaka jest, a jaka być powinna. Ponadto historia kultury przyzwyczała nas do tego, że różnorodność form literackich i zdolność do przetrwania w najbardziej nawet niesprzyjających warunkach zawsze gwarantowała jej obecność. Różna bywała wartość literatury, różny stopień spełnienia oczekiwań – samej jej obecności jednak nikt nawet nie próbował kwestionować.

I nie otwartego kwestionowania należy się obawiać, na nie nie zdobędą się nawet reprezentanci antykultury. O wiele gorsze są działania, których dającym się przewidzieć skutkiem, w razie ich powodzenia na szerszą skalę, byłaby nieistotność tego, co jeszcze przez przyzwyczajenie będzie się nazywało literaturą. Perspektywę taką zapowiada kwestionowanie tożsamości wszystkiego, co zdrowy rozsądek i filozofia klasyczna rozróżniały jako byty i dziedziny osobne, niszczenie poczucia obiektywnej, to znaczy danej bezzałożeniowo, hierarchii wartości, deklarowanie wolności od wszelkich zobowiązań. Z tymi poglądami,

które głoszone są wystarczająco często i hałaśliwie, by przyciągnąć słabo zorientowanych we współczesności i łatwo ulegających kolejnym modom, współistnieją wewnętrzne tendencje w samej literaturze, które każą z uwagą i odpowiedzialnością myśleć o wszystkim, co jej dotyczy. Literatura, która byłaby jedynie oznaką intelektualnej bezradności wobec dziejów, nie będzie już w istocie literaturą.

Ostrzeżenie przed taką możliwością to również zysk z refleksji poświęconej miejscu dziejów w literaturze i literatury w dziejach. Nawet jeżeli doświadczenie podpowiada, że deprecjacja jakiejś dziedziny zjawisk nigdy nie jest całkowita i powszechna, że zawsze ostoją się przynajmniej enklawy normalności, to jednak nie upatrywałbym w tym pociechy. Elitarność, wbrew poglądom i praktykom niektórych środowisk, nie jest przeznaczeniem literatury. Tylko włączając jak najwięcej czytelników we wspólnotę ludzi świadomie przeżywających świat i starających się pojąć swoje w nim miejsce aż po perspektywę nadprzyrodzoności, pozostaje ona sobą.